

K



PRZEGLĄD **ROK**
POŻARNICZY **XIII**

J. OYIECKI.

Ericsson

**Polska Akcyjna
Spółka Elektryczna**

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47.
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 79.

Kable, sznury i wszelkiego rodzaju
przewodniki dla słabych prądów.

Druty miedziane w izolacji jedwab-
nej i emalowej.

POZNAŃSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH **J. ZIMNISZ**

właściciel
JAN LUGIERSKI

POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 16. Tel. 25 36
1-sze piętro, dom ogrodowy.

Wykonuje ręcznie artystyczne sztandary, chorągwie,
ornaty, kapy oraz wszelkie prace artystyczne, wchodzą-
ce w zakres haftów kościelnych. Sztandary dla Straży
Pożarnych wykonuje się według ścisłych przepisów.

WIELKI WYBÓR. KOSZTORYSY BEZPŁATNIE
Ceny bezkonkurencyjne.
Dogodne warunki spłaty.

Adres telegraficzny „RĘCZNOHAFT”. Tel. 25 - 35.

**Każdy strażak posiadać winien
Biblioteczkę Strażacką**

gromadząc w niej wydawnictwa pożarnicze

W tej biblioteczce znaleźć się musi

„Kalendarz Strażactwa Polskiego“

wydany nakładem „Przeglądu Pożarniczego“

Cena 3 zł. z przesyłką.

Przeszło 400 straży
KORZYSTAŁO JUŻ Z USŁUG
PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO
ZAKUPUJĄC

Trójbarwny Plakat

DO ZAWIADAMIANIA O ZJAZ-
DACH, ZABAWACH, PRZEDSTA-
WIENIACH AMATORSKICH i t. p.

Po całkowitem wyczerpaniu pierw-
szego nakładu, wydanie drugie jest
już w sprzedaży.

Nadsyłajcie zamówienia pod adre-
sem Administracji „Przeglądu Poż.”
Warszawa, ulica Królewska № 23.

Cena 1-ego plakatu 50 gr.

**CZYTAJCIE WYDAWNICTWA
POŻARNICZE!**

KOMPLETUJCIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Kalendarz Strażactwa Polskiego (in- strukcje ćwiczebne) z przesyłką. . .	Zł. 3.—
Budowanie ogniotrwałe	1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	1.—
Technik pożarniczy	6—
Ostrożnie z ogniem	50
Najnowsze sikawki samochodowe . . .	1.50
Krótki rys ratownictwa	2.—
Domy ludowe	1.—
Statut straży (z przesyłką)	35
Regulamin umundurowania i odzna- czeń	30
Wzory dystynkcji	25
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji
Przeglądu Pożarniczego.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem
do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za
zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. № 235

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę



Nr. 40.

Dnia 9 października 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zespolenie sił w akcji ratunkowej.

Podstawowym zadaniem każdej straży pożarnej, wyrazem ambicji wszystkich członków zrzeszonych pod sztandarami tych placówek być powinno dążenie do osiągnięcia takiego poziomu sprawności w walce z pożarami, aby nie dopuścić, by pożar powstały w obrebie działalności straży rozrastał się do rozmiarów klęski zbiorowej.

Wiemy, że w większości straży pożarnych dążenia te się przejawiają. Znamy też dobrze te liczne, dotkliwie bolączki naszych ochotniczych placówek strażackich, jak: brak funduszków, brak dostatecznego zainteresowania społeczeństwa rozwojem tych organizacji, brak współdziałania w ich akcji ratunkowej przez dostarczanie koni w razie pożarów i t. p.; co stwarza niedające się pokonać przeszkody w realizowaniu tych dążeń nawet ze strony najbardziej energicznych przodowników straży. Ale pomimo wszystko zdajemy sobie też sprawę, że jest tu coś jeszcze do zdziałania w granicach możliwości samych straży pożarnych i ich kierowników.

Jest jasne, że przy obecnym, fatalnym stanie zabudowania Polski, jedna ochotnicza straż pożarna, nawet najlepiej wyekwipowana i wyszkolona, nie jest w możności skutecznie przeciwstawić się żywiołowi, który rozrasta się szybko do rozmiarów klęski zbiorowej i często przed przybyciem straży ogarnia już większą ilość zabudowań. Akcja ratunkowa przy takim pożarze, który ogarnął kilka lub kilkanaście zabudowań i zagraża zagłada całemu osiedlu, prowadzona być musi siłami zbiorowymi większej liczby okolicznych placówek strażackich.

Jesteśmy też świadkami, że gdy rozświeci się luna pożaru lub dotrze wiadomość o jego powstaniu do okolicznych osiedli zjeżdża się coraz częściej na miejsce katastrofy pożarowej — dzięki gestniejącej sieci straży pożarnych — po kilka lub kilkanaście drużyn strażackich. Ale skuteczność wspólnych usiłowań tych straży nie jest, niestety, taka jakbyśmy tego pragnęli. Brak skoordynowania w akcji

ratunkowej pomiędzy poszczególnymi strażami jest często aż nadto rażący.

A dzieje się tak dlatego, że nie usprawniamy się dostatecznie uprzednio we wspólnej akcji ratunkowej, że siły bojowe kilku, czy kilkunastu straży pożarnych, gdy się zjada one do wspólnej akcji ratunkowej, nie są wykorzystywane w ramach jednego planu; często każda z przybyłych straży działa na własną rękę, zajmując przypadkowy odcinek na froncie walki z groźnym żywiołem i nie zdając sobie sprawy, że siły jej mogłyby o wiele więcej oddziałać na skuteczność akcji ratunkowej, gdyby skierowane zostały na inny odcinek o znacznie donioślejszym znaczeniu. Brak jasno wytkniętego, wspólnego planu akcji ratunkowej, brak łączności pomiędzy działaniem poszczególnych przybyłych straży.

To też zwracamy baczną uwagę kierownictw straży, aby podjęły niezwłocznie współpracę z sąsiednimi strażami nad skoordynowaniem wysiłków i wytworzeniem umiejętności do wspólnej obrony danego osiedla na wypadek pożaru. Dotyczy to szczególnie większych osad i miasteczek.

Każdy naczelnik straży, posiadający pełne poczucie odpowiedzialności za usprawnienie podległej mu drużyny do skutecznej walki z pożarami, powinien organizować nie tylko bojowe ćwiczenia taktyczne własnej drużyny, ale wchodzić w porozumienie z naczelnikami sąsiednich straży w celu odbywania wspólnych manewrów taktycznych.

Między szeregiem przyczyn, sprzyjających rozrastaniu się pożarów do rozmiarów klęsk zbiorowych, zdarzających się rokrocznie jeszcze bardzo licznie widzimy i te przyczyny — niedostatecznego usprawniania się straży do wspólnej akcji ratunkowej.

Druhowie, pokonajmy tę przejawy! Zróbmy ze swej strony wszystko, aby usprawnić się w onanowywaniu klęsk pożarowych!

EGO.



ODEZWA DO SPOLECZEŃSTWA.

OBYWATELE!

Żywiolowa klęska spadła na kresową połąć Rzeczypospolitej. Rozszalała powódź porwała domy i chaty, uniosła dobytek, zniszczyła doszczętnie możność życia i trwania tysięcy obywateli Polski — braci naszych.

Tam, gdzie wznosiły się budynki rojne ludźmi, pracującymi na byt własny, a tem samym na dobro kraju — zaległy ruiny; tam, gdzie barwiły się sady plenne owocem dostalym, — pustka panuje ponura; tam, gdzie drogi biegły w świat otwarty, aby braci z braćmi połączyć ślady szos szerokich i wąskich ścieżek zmyła woda — i dziś cały ten wielki szmat ziemi naszej jest pustynią jałową, na której zrozpaczona i bezradna ludność czeka zmiłowania Bożego i braterskiego ratunku.

Niechże na tej pustyni — ziemi nieszczęścia — rozkwitnie najcudniejszy kwiat miłości narodowej i niech sercom rozbitym i duchom w zwątpienie strąconym przywróci spokój i wiarę w nierozwalny związek wszystkich tych, którzy Ojczyznę naszą zamieszkuja.

Obywatele! Oto chwila, kiedy należy zespolić się w tak żywiolowym wysiłku serc, jak żywiolową była klęska, która część Ojczyzny wyzwolonej dosięgła.

Czas nagli! Bezdomni czekają na schronienie — głodni na łyżkę strawy. Niechże nie czekają zbyt długo!

Spieszcie z ofiarami. Dotychczas w ciągu 2-ch tygodni Centralny Komitet Społeczny zebrał już pół miliona złotych —

ale kwota ta jest znikomo mała w porównaniu do ogromu istniejących potrzeb.

Wszelkie ofiary przyjmują Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Społeczne Pomocy Ofiarom Powodzi oraz Centralny Komitet Społeczny w Warszawie (Konto czekowe w P. K. O. 15700).

Za Centralny Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi.

Prezydjum: Przewodnicząca — Prezydentowa Michalina Mościcka, wice-przewodniczący: W. Chodźko, K. Fudakowski i J. Zychliński, Skarbnik — J. Zagłeniczny, Zast. Skarbnika — P. Heilperin; Sekretarz — W. Czermiński; Zast. Sekr. — Z. Zaborowski; Członkowie: Z. Dworzańczyk i Z. Zabierzowski.

W skład Komitetu Centralnego wchodzi: p. marszałkowa Piłsudska, p. v. premierowa Bartłowa, p. ministrowa Jurkiewiczowa, p. ministrowa Kwiatkowska, p. ministrowa Moraczewska i p. ministrowa Składkowska, przedstawiciele 17-tu komitetów wojewódzkich (wraz ze stolicą) oraz przedstawiciele 53-ch wielkich stowarzyszeń, korporacji i związków ogólnopolskich, a między nimi i Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Zamieszczając powyższą odezwę, nie wątpimy, że znajdzie ona żywy oddźwięk w najszerzych masach strażactwa.

Redakcja.

Wobec klęski powodzi.

(Dokończenie).

Wiosłowanie polega na umiejętnym popychaniu łodzi wiosłami, przyczem za punkt oparcia dla wiosła służy pióro, zanurzone w wodzie; na drugim końcu trzona siła rąk wioslarza posuwa łódź, dzięki przeniesieniu tej siły do burty, gdzie trzon wiosła jest przymocowany (rys. 3). Mamy tu więc do czynienia z jednoramienną dźwignią.

Dla należytego władania wiosłami istnieje dosyć szczegółowa instrukcja saperska*). Zanim uproszczona instrukcja w zastosowaniu dla naszych straży pożar-

nych będzie wydana, przytoczę tu tylko w paru słowach zasadnicze ruchy i chwyt dla wiosła sterowego, zwykłego i bosaka.

Chwyty i ruchy wiosłem sterowym są następujące: 1) zasadzenie wiosła, 2) przegarnięcie wiosłem (rys. 4), 3) odgarnięcie wiosłem, 4) zagarnięcie wiosłem, 5) przełożenie wiosła i 6) złożenie wiosła. Same nazwy wykazują treść tych ruchów.

Chwyty i ruchy wiosłem zwykłym są następujące: 1) włożenie wiosła, 2) przełożenie wiosła (przez strzemię), 3) wiosłowanie wprzód, 4) hamowanie, 5) wiosłowanie wtył, 6) krycie wiosła (ułożenie wiosła wzdłuż burty, aby nie zawadzić obiektu, koło którego łódź przepływa), 7) łączenie wiosłem (zaprzymanie w strzemienu i ułożenie wiosła na obu burtach w poprzek), 8) złożenie wiosła.

Popychanie, czyli jazda „na

pych”, polega na opieraniu się o kuty końcem bosaka o dno rzeki lub stawu i na popychaniu łodzi przez silne kolejne przekładanie rąk po drążku bosaka (rys. 5).

Ruchy bosakiem są prostsze: 1) odbijanie, 2) jazda na pych i 3) lądowanie.

III—Haruga, czyli hurowanie polega na ciągnięciu pychówki pod prąd wzdłuż brzegu za pomocą wydłużonej cumy lub liny.

Cuma przywiązana jest do strzemięcia; koniec drugi cumy ciągnie wioslarz lub 2 — 3 ludzi, idąc wzdłuż brzegu. Sternik stale steruje wiosłem, bacząc aby pychówka posuwała się równo wzdłuż brzegu i omijała wszelkie przeszkody.

Oprócz pychówek, na których może się zmieścić niewiele uratowanych osób, dobre są łodzie



Rys. 3.



Rys. 4.

*) Jako saper przeszedłem naukę pływania na pychówkach i pontonach na dokształcającym kursie oficerskim (w 1923 r.). Obecnie opracowuję uproszczoną instrukcję dla naszych straży, gdyż saperska jest zanadto drobiazgową.



Rys. 5.

większe t. zw. kilowe (rys. 6). Na tym rysunku pokazany jest pośrodku boczny widok łodzi kilowej, po lewej stronie — rufa łodzi a po prawej — dziób jej.

Jak widać z ilości dulek, łódź ta potrzebuje normalnie 6 wiosł, ma z tyłu ster i może zmieścić więcej osób uratowanych.

Kilowa łódź jest pewniejsza od puchówki, szczególnie przy większych falach. Można na niej się posuwać pod żaglem, a raczej pod żaglami. W tym celu w ławce, znajdującej się pomiędzy środkową częścią łodzi a dziobem, zrobiony jest otwór na maszt, którego dolny koniec t. zw. pięta, osadzony jest w gnieździe t. zw. stępcie i przymocowany do dna łodzi. Do masztu zawieszają się albo pojedynczą reję, albo dwie reje. Pojedyncza służy do napięcia żagla, który jest wtedy trójkątny, łacińskim zwany. Sam drążek jest pochyły i górną częścią wznosi się wyżej ponad maszt a dolną dochodzi do poziomu burt; wtedy taka reja nosi nazwę obłąka a żagiel — obłączka.

Jeżeli maszt ma dwie reje, wtedy żagiel jest czworokątny, przy czym dolna część jego jest dłuższa i przysnurowana do poziomej dolnej reji, a górna do reji krótszej, podnoszonej wysoko przez blok, zamocowany do masztu. Oprócz wyżej opisanego żagla głównego, łódź winna posiadać z przodu żagiel trójkątny, którego

przedni róg zamocowany jest do dzioba, górny — przez blok liny do masztu, a tylny róg ma hak do zapinania przy burcie. Żagiel nosi nazwę dziobla lub kliwera.

Czasami łódź posiada wystający z dziobu maszt prawie poziomy zw. dziobakiem (buzszpryt) wtedy przedni róg żagla zwanego też dziobłem naciągamy przez blok na koniec dziobaka. Łódź kilowa doskonale daje się kierować pod żaglami nie tylko z wiatrem lub pod trzy ćwierci i pół wiatru, lecz nawet ćwierć wiatrem;*) wtedy takie żaglowanie nazywamy krzyżowaniem. Za pomocą kolejnego krzyżowania prawą lub lewą burtą można doskonale posuwać się w ogólnym kierunku pod wiatr.

Znakomite usługi podczas powodzi może oddać straża motorówka, łódź pędzona śrubą z pomocą silnika spalinowego. Łódź motorowa rozwijając znaczną szybkość, może doskonale walczyć z silnym prądem wezbranych nurtów i wszędzie docierać, niosąc szybką pomoc.

Ma się rozumieć, że na taką łódź może się zdobyć tylko organizacja zamożna, mająca siedzibę nad większą wodą.

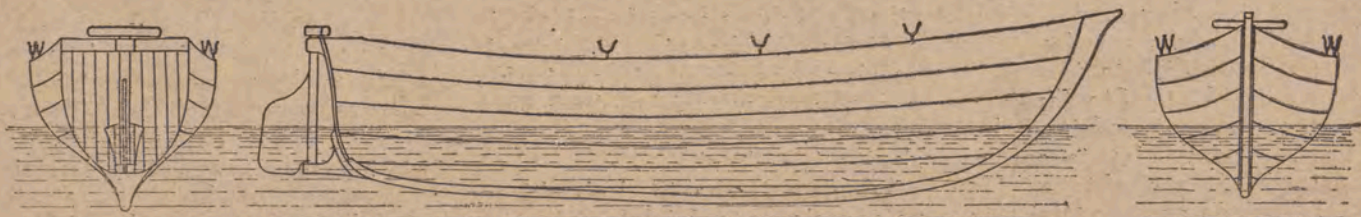
*) Posuwanie się łodzi żaglowej ćwierćwiatrem nazywa się ruch, przy którym linia drogi łodzi tworzy kąt 45° do kierunku wiatru; półwiatrem — 90°; trzyćwierćwiatrem — 135°.

Co się tyczy sprzętu II grupy, to ważną rolę gra tu przybory ratunkowe, jak kora zrobiona z korka, a jeszcze lepiej gazowanej gumy, również takie kule. Przy niebezpiecznej jeździe na falach, konieczne staje się zabezpieczenie życia ratowników przez ubranie ich w pasy ratunkowe, sporządzone z korków lub gumy gazowanej.

Oprócz tych przyborów łódź ratunkowa winna posiadać pewną ilość lin, pochodni i latarni. Należy mieć na łodzi mocny gruby szpagat ze 30 — 40 m. długości z drewnianym klokiem na końcu. Drugi koniec szpagatu przywiązany jest do liny. W razie trudności dostania się do zatopionej chaty czy to wskutek zbyt silnego prądu, czy też z powodu innej przeszkody, łódź podpływa jak najbliżej i sprawny strażak rzuca klokiem na chatę. Mieszkańcy ciągną za szpagat linę, uwiązują ją i mają gotową komunikację, po której można ich ratować, przedostając się na łodzi lub wpław.

Podczas rozlewu wiosennego, gdy po wezbranej wodzie płynie kra, duże usługi oddają bosaki i drażki, których parę zawsze należy mieć na łodzi. Temi drażkami odpycha się większe bryły lodu, grożące nieraz zatarciem lub uderzeniem o łódź ratunkową.

Jest jeszcze cały szereg sprzętu niezbędnego podczas powodzi, jak kotwice, łańcuchy, prożektory, faszyna i wory, o których z braku miejsca obszernie tu mówić nie będę, a tylko w paru słowach wspomnę, że kotwice i łańcuchy lub liny służą do utrzymania w miejscu łodzi, a nieraz do umocowania na miejscu niepewnego, podmytego budynku. Prożektory służą do oświetlania miejscowości i zatopionych domostw, gdzie prowadzi się akcja ratunkowa. Splecione zawczasu z faszyny kosze i worki płócienne, łopaty, kilofy służą do szybkiego wzmocnienia niepewnych miejsc w tamach i



Rys. 6.

groblach, lub do podwyższania ich w razie nadmiernie wysokiego przyboru wody.

Podczas akcji ratunkowej musi być w pobliskich osiedlach, niezagrażonych przyborem, zorganizowana pomoc dla uratowanych mieszkańców w postaci suchego pomieszczenia, ciepłej strawy, suchej bielizny, odzieży i t. p. Tem wszystkim zająć się może zarząd danej straży i jej członkowie popierający. Organizacja, która podejmuje się urządzenia u siebie

pogotowia ratunkowego na wypadek powodzi, winna wprowadzić naukę pływania, wiosłowania, sterowania i umiejętnego obchodzenia się z całym sprzętem ratowniczym, urządzać od czasu do czasu ćwiczenia zbiorowe i alarmy, rozwiązując zadania w terenie rzeki lub stawu, aby gdy nastanie groźny moment, korpus straży był należycie wyszkolony i gotowy do trudnej, niebezpiecznej, ale też i wielce zaszczytnej służby.

Manewry te i zadania wniosą znaczne urozmaicenie ćwiczeń i ożywienie w życiu członków korpusu strażackiego, podniosą wagę organizacji w oczach miejscowej ludności i nawiążą o jedną więcej nić łączności.

Rzuciłem tu pewną myśl, prosząc Sz. Druhów o wypowiedzenie się, a opracowanie szczegółów musi być przeprowadzone wspólnymi siłami w Komisjach Technicznych naszych Związków.
Inż. J. Tuliszkowski.

O zapewnienie strażom koni do pożarów.

Poniżej zamieszczamy w pewnym skrócie szereg opinii i zdań, nadesłanych w tej sprawie przez Druhów Instruktorów, działających na terenie województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Dane te będą więc dotyczyły sprawy uregulowania dostawy koni dla straży pożarnych w Małopolsce, gdzie obowiązują w znacznej mierze dawne przepisy austriackie.

Obowiązek dostarczania strażom pożarnym koni na wypadek pożaru ciąży na mieszkańcach (posiadających konie) województw małopolskich, w myśl postanowienia § 7 obowiązującej tam dotychczas „ustawy o policji ogniowej” z dn. 10 lutego 1891 roku. Odpowiedni ustęp tego paragrafu brzmi: „Właściciele koni są obowiązani pod karą na zarządzenie naczelnika gminy lub osoby do kierowania ratunkiem wyznaczonej, dostarczyć koni pod warunkami, które regulamin ogniowy oznaczy”.

Do opracowania zaś takich regulaminów ogniowych obowiązane są wszystkie rady gminne wyżej wymienionych czterech województw, a to w myśl § 3 tejże ustawy; paragraf ten brzmi: „Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być powinien. Ulega on zatwierdzeniu Wydziału Powiatowego”.

Jeżeli więc rady gminne wydały takie regulaminy ogniowe i uzyskały dla nich zatwierdzenie Wydziału Powiatowego, to sprawa dostarczania koni Strażom ma tem samem prawną podstawę. Zobaczmy jednak, jak ta sprawa przedstawia się w praktyce. Oto co o niej mówią poszczególni Druhowie.

Druh Stan. Łobocki — instr. Małopolskiego Związku Straży Pożarnych pisze, iż w myśl postanowienia regulaminu każdy posiadacz koni, obowiązany jest dostarczyć je Straży w wypadku pożaru, jeżeli gmina nie utrzymuje stałego zaprzęgu koni lub utrzymuje niedostateczną jego liczbę. Właściciel koni obowiązany jest dostarczyć je pod karą pieniężną (wysokość jej określa regulamin) na żądanie naczelnika gminy lub jego delegata ogniowego, a w razie ich nieobecności — na żądanie naczelnika straży.

Mogą być również konie wyznaczone do pogotowia; takie konie, jeżeli nie mają pomieszczenia na strażnicy, powinny podczas nocy znajdować się ubrane w zaprzęgi i na odgłos dzwonu alarmowego natychmiast być dostawione do strażnicy pożarnej (§ 33 regulaminu). Właściciel pierwszej pary koni przybywającej do strażnicy otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie (określa je regulamin).

Niezależnie jednak od istnienia stale wyznaczonych koni do pogotowia — naczelnik gminy lub naczelnik Straży mają w razie potrzeby prawo żądać dostarczenia koni do pożaru zarówno od stałych mieszkańców, jak też od osób, posiadających konie, a bawiących w danej miejscowości jedynie przejazdem (§ 34 regulaminu).

Wreszcie § 36 regulaminu mówi o urządzeniu przez naczelnika gminy dwa razy do roku ćwiczeń dla mieszkańców powołanych do obrony przeciwpożarowej. Na ćwiczenia te właściciele koni obowiązani są również dostarczyć niezbędną ilość koni.

Zdaniem Druha St. Łobockiego na terenie Jego działalności wypadki niedostarczenia koni do po-

żaru są bardzo rzadkie, gdyż władze samorządowe pilnie przestrzegają dokładnego wypełniania przez gminy postanowień ustawy z 1891 roku, a obywatele są należycie poinformowani o ciążących na nich w tej mierze obowiązkach.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa dostarczania koni w innych województwach małopolskich.

Druh M. Hreczkowski instruktor do spraw pożarnictwa w Tarnopolu stwierdza w swoich uwagach nadesłanych do naszej Redakcji, iż kwestja dostarczania Strażom koni do pożarów znacznie lepiej przedstawia się w gminach wiejskich niż w miasteczkach. Ma to miejsce zwłaszcza w tych wsiach, gdzie ludność jest należycie uświadomiona co do znaczenia obrony przeciwpożarowej.

„W gminach miejskich sprawa przedstawia się o wiele gorzej, a to z tego powodu, że wydziały powiatowe i gminy miejskie, mało interesują się zabezpieczeniem mieszkańców na wypadek pożaru; istnieją straże zawodowe (w miastach), liczą one jednak nie więcej, jak 12 ludzi; w razie pożaru ta skromna ilość strażaków nie może zbyt wiele zdziałać, a jest przeszkodą do uzyskania koni dla straży ochotniczej, bo gminy miejskie tłómaczą się tem, że mają straż zawodową i nie mogą dać koni dla straży ochotniczej. Nie liczą się z tem, że ta mała garstka straży zawodowej podczas większego pożaru lub pożaru zbiorowego nie zdoła opanować sytuacji”.

Straże w miastach jak: Tarnopol, Podwołoczyska, Czortków, Zbaraż, gdzie przeważnie istnieją pogotowia zawodowe i straże ochotnicze, znacznie liczniejsze, sprawa dostarczania koni przed-

stawia się w ten sposób, że strażacy albo biegną w razie pożaru szukać koni u mieszkańców miast, albo wynajmują je za pieniądze Straży lub... własne.

„Podczas wybuchu pożaru, pisze Druh H., zwykle mieszkańcy konie chowają dlatego, że niema im komu płacić za dostarczenie przyrządów do pożaru. Strażacy powróciwszy bez koni, zaprzęgają się sami i przy pomocy ludności cywilnej ciągną przyrządy do pożaru”.

O wyjazdach na ćwiczenia trudno w tych warunkach mówić.

Panuje powszechne zdanie wśród mieszkańców tych okolic, że sprawą dostarczenia koni, a właściwie płacenie za ich dostarczenie winny zająć się te towarzystwa ubezpieczeniowe, które na tych terenach działają.

Co się tyczy uregulowania sprawy dostarczenia strażom koni na przyszłość, to Druh H. jest zdania, iż „byłoby wskazane, ażeby władze bezpieczeństwa jak i władze wojewódzkie wydały odpowiednie zarządzenie wydziałom powiatowym i starostwom, że poszczególne gminy muszą dostarczyć konie dla ochotniczych straży pożarnych zarówno na wyjazdy do pożarów, jak i do ćwiczeń. Gminy nie potrzebują tych koni stale utrzymywać; mogą się umówić z dwoma lub trzema właścicielami koni w gminach miejskich, że na wypadek pożaru lub próbnego alarmu ci właściciele będą dostarczać koni za wynagrodzeniem lub premją, t. zn., że te konie, które pierwsze zostaną dostarczone na alarm, dostaną pewną większą zapłatę od ustalonej. Natomiast w gminach wiejskich należy utrzymywać stale jedną parę koni w pogotowiu, czyli tak zwane stojki; wreszcie sprawa dostarczenia koni jest uregulowana w ustawie z r. 1891; ustawa ta określa wyraźnie obowiązek dostarczenia koni strażom do pożaru.

Pomimo to, że są odpowiednie ustawy, gminy nie stosują się do nich, albowiem uważają ustawę tę za przestarzałą tembardziej, że ustawy i przepisy przeciwpożarowe są we wszystkich trzech byłych zaborach Polski różne.

Dażeniem naszym winno być jaknajrychlejsze uzyskanie jednolitej ustawy, któraby swą mocą wielce ułatwiła i przyspieszyła każdorazowe rozpoczęcie akcji obronnej na wypadek pożaru”.

Tyle cennych uwag Druha instr. Hreczkowskiego. W liście swym do Redakcji zapowiada autor nadesłanie dalszych szczegółów, dotyczących zagadnienia dostarczenia koni dla straży w poszczególnych miejscowościach obejmowanego przezeń terenu. Nie omieszkamy, rzecz prosta, wykorzystać tych cennych uwag i opisów.

*

Zobaczmy teraz, jak sprawa dostarczenia koni przedstawia się w Małopolsce Zachodniej, a więc w województwie Krakowskim. Na tym terenie obowiązuje również wspomniana ustawa o policji ogniowej z r. 1891, gdyż mocą postanowienia wstępnego, zamieszczonego w jej tytule rozciąga się ona również i na teren t. zw. wówczas Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Życie jednak i drobne rozporządzenia lokalne zmieniły ostatnio tryb jej wykonywania.

Druh Z. **Wilhelmi**, instruktor Okręgu II-go w Wadowicach donosi nam, że sprawa dostarczenia koni do pożaru dla straży przedstawia się na Jego terenie pomyślnie jedynie w Wadowicach i w Oświęcimiu, gdzie magistraty mają po 3 pary swoich własnych koni tak, że zarówno do pożaru jak też i na ćwiczenia Straż ma do dyspozycji wszystkie 3 pary koni. Konie te na mocy uchwały Rady Miejskiej są w razie potrzeby do dyspozycji naczelnika straży (b. słusznie! — przyp. Red.).

Gorzej już, ale jeszcze znośnie przedstawia się sprawa dostarczenia koni w mniejszych miasteczkach, gdzie jest jednak większy ruch kołowy (np. Andrychów, Kalwarja, Zator) i są wózki do wynajęcia. Na zasadzie ustawy bierze straż konie napotkane po drodze.

Najgorzej natomiast przedstawia się sprawa we wsiach. „Gospodarze, pisze Druh W. wzbraniają się wprost dawać konie do sikawek, gdyż koń jedzie wówczas galopem, może się zagrzać, lub złamać nogę, a poniesionej wówczas szkody niema komu właścicielowi zwrócić. Zresztą za każdy wyjazd do pożaru żąda właściciel koni zapłaty od 10 do 20 złotych i upomina się o tę należność u Zarządu Straży lub gminy. Jeśli jej nie otrzyma, to zniechęca się i odmawia na drugi raz koni.

W czasach przedwojennych utrzymywały straże pożarne za każdorazowy wyjazd do pożaru

od Tow. Ubezp. Wzajemnych „Florjanka” w Krakowie od 20 do 50 koron na pokrycie wydatków użycia koni i jako odszkodowanie za zniszczone węże. Było to wielką zachętą dla straży, gdyż z kwoty tej wystarczało zazwyczaj na odczyszczenie sikawki i na narzędzia. Dziś to się jednak nie praktykuje, a na liczne pisma, wnoszone w tej sprawie do P. D. U. W. (obecnie P. Z. U. W. — przyp. Red.) otrzymały straże odpowiedź, że kosztów wyjazdu do pożarów P. D. U. W. nie zwraca.

Zdaniem mojem niedomagania te możnaby przezwyciężyć w ten sposób, aby ubezpieczyć od wypadku jedną parę koni w każdej gminie, gdzie jest straż pożarna i wrócić do dawnego systemu udzielania strażom pożarnym za każdy wyjazd do pożaru jakiejś gotówki. Wtenczas gospodarz koni nie odmówi, bo będzie pewny, że na wypadek zabicia się konia, dostanie odszkodowanie, bo koń był ubezpieczony, a za wyjazd będzie również wynagrodzony”.

Naczelnictwo Okręgu X (Mielec) Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego (instruktor — Druh Edm. Wanatowicz) donosi nam, co następuje.

„W Okręgu IX (Sędziszów) i w Okręgu X (Mielec) większość gmin wyznacza zgóry na cały rok 2 do 3 par koni do dyspozycji straży pożarnej; konie te są zwolnione od innych obowiązków na rzecz gminy i jedynie tylko w razie wybuchu pożaru czy to w swojej czy też w sąsiedniej miejscowości są użyte do pracy przy pożarach, ponieważ u nas obowiązuje wyjazd do pożarów w promieniu do 5-ciu kilometrów.

W innych gminach prowadzi się kolejność dyżurów konnych i na którą parę koni kolej przypada, ta jedzie z sikawką do pożaru.

W innych znów miejscowościach utarł się zwyczaj oparty zresztą na postanowieniach ustawy przeciwpożarowej, że w razie wypadku pożaru mogą być użyte pierwsze lepsze konie, które są pod ręką, z wyjątkiem koni, jadących z księdzem do chorego, z lekarzem lub akuszerką; zwyczaj ten powszechnie jest wykonywany.

W gminach miejskich pomimo, że są straże ochotnicze, to jednak korzystają one z koni, będących własnością gmin i te mogą być użyte przez straże w wypadku pożaru”.

Druh Fr. Woliński — instruktor do spraw pożarnictwa w Tarnowie, w ten sposób określa istniejący u Niego stan rzeczy, związany z dostarczaniem strażom pożarnym koni do pożarów.

„Na terenie powiatów: Tarnowskiego, Dąbrowskiego, Bocheńskiego i Brzeskiego nie są utrzymywane stałe pogotowia koni, które mogłyby być użyte do przewiezienia taboru na wypadek pożaru; przeważnie strażacy ciągną tabor za sobą (dosłownie! — przyp. Red.) co powoduje ich zmęczenie po przybyciu do pożaru.

Częstokroć bywa, że na wypadek alarmu strażacy rozbiegają się w celu znalezienia koni, przeto tracą dużo czasu, a niekiedy wracają jeszcze bez koni. W niektórych gminach wyznaczone są kolejno konie; jednakże w wielu wypadkach wynika ta trudność, że konie znajdują się akurat na drugim końcu wsi, niż jest remiza z narzędziami strażackimi; wreszcie właściciele koni z niechęcią oddają swoje konie strażom, obawiając się zachorowania ich lub nawet utraty.

W moim przekonaniu projektowałbym, aby: 1) w gminach miejskich i małomiasteczkowych były utrzymywane stałe 2 pary koni, służące do wyjazdu na wypadek pożaru; konie te winny być utrzymywane przez gminę, a stajnia ich winna znajdować się obok remizy; 2) w gminach wiejskich winna znajdować się w pogotowiu jedna para koni u najbliższej od remizy zamieszkałego właściciela koni; w ten sposób nie traciłoby się dużo czasu na zaprzęg i wyjazd do pożaru; druga para koni winna być również dostarczona przez najbliższych gospodarzy.

Zarówno jednak gminy miejskie, jak też małomiasteczkowe lub wiejskie winny mieć ubezpieczoną jedną parę koni, a wówczas właściciele koni nie potrzebowaliby obawiać się utraty konia“.

*

Z zamieszczonych powyżej uwag, które napłynęły z województw małopolskich wynika jednak, że ludność niezbyt dokładnie wywiązuje się z obowiązków, jakie na nią wkłada ustawa przeciwpożarowa. O należyte wykonanie postanowień ustawy dotychczas jeszcze, bądź co bądź, obowiązującej, powinny upominać się zarówno strażę pożarne, jak

też i ich związki, a także, i to właściwie w pierwszej mierze, władze policyjne.

Ustawa z r. 1891 daje podstawy prawne żądaniu straży pożarnych dostarczania im koni do pożarów, trzeba jednak postanowienia tej ustawy należyte wyzyskać.



Ulgi wojskowe dla członków oddziałów przysposobienia wojskowego.

Straże pożarne zostały zaliczone przez Min. Spraw Wojskowych do kategorii tych stowarzyszeń, którym przysługują prawa towarzystw przysposobienia wojskowego.

W związku z powyższym Gł. Związek otrzymał poniższe pismo Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.; treść tego pisma publikujemy ze względu na doniosłe znaczenie dla uprawiających ćwiczenia przysposob. wojskowego członków straży pożarnych. Ministerstwo Spraw Wojskowych Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposob. Wojskow.

Tel. Sztab. Gen. 67 wewn.
L. dz. 2698/P. W.

Ulgi wojskowe dla członków oddziałów p. w.

Warszawa, dn. 16 września 1927 r.

Do

Zarządu Związku Straży Pożarnych
ul. Królewska Nr. 23.

Podaję do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego, przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wykształcenia w p. w., specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszymi postępowaniem w pracy i t. p. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I-go stopnia p. w. ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

1) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta,

2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,

3) przyspieszaniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,

4) udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w nie-

Olbrzymim krokiem naprzód w uregulowaniu tej drażliwej, a tak ważnej sprawy byłoby niewątpliwie stworzenie ubezpieczenia koni; wynika to zresztą ze wszystkich opinii, wypowiedzianych powyżej. Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

dziele i święta już w okresie rekruckim,

5) zwalnianie w miarę możliwości od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w. poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymują:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy.

b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące,

c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia otrzymują następujące ulgi:

a) w piechocie — skrócenie służby o trzy miesiące,

b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,

c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w.

d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia,

e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów za prace p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp.

Wojsk. (na urlopie)

w. z. Kolbuszewski,

mjr. S. G.



Ulgí kolejowe dla straży pożarnych.

Strażom pożarnym przysługiwają dotychczas ulgi na przejazdy kolejowe podobnie jak innym zrzeszeniom społecznym, przy czym warunkiem zastosowania takiej ulgi był udział w wycieczce conajmniej 30 osób.

Obecnie Główny Związek poczynił starania w Ministerstwie Komunikacji, aby straże pożarne korzystały z ulg kolejowych na tych zasadach, jakie przysługują towarzystwom sportowym, gdzie wymagana jest liczba 10 uczestników (najmniej) wycieczki dla uzyskania niżki.

Ministerstwo komunikacji wyraziło swą zgodę, o czym Gł. Związek został powiadomiony następującym pismem:

Ministerstwo Komunikacji
Departament III.
Nr. Dz. III-9384/27
w sprawie ulg kolejowych dla
Straży Pożarnych.

Warszawa, dn. 26 września 1927 r.

Do

Zarządu Głównego Związku
Straży Pożarnych
w miejscu
ul. Królewska Nr. 23/IV p.

Ministerstwo Komunikacji poleciło równocześnie wszystkim Dyrekcjom Kolei Państwowych stosować do przejazdów grupami członków Straży Pożarnych warunki, przewidziane taryfą ulgową dla członków towarzystw sportowych.

Dyrektor Departamentu —
Podpis nieczytelny.

Powyższa decyzja Ministerstwa Komunikacji ma dla straży pożarnych bardzo duże znaczenie, gdyż drużyny strażackie, udające się na zjazdy, konkursy, ćwiczenia i t. p. wyjeżdżają zazwyczaj w ilości od 13 do 20 osób; wskutek tego nie mogły korzystać z wyżej omawianych ulg kolejowych. Obecnie sprawą została znacznie uproszczona, gdyż dana straż może powołując się na powyższą decyzję,

zwracać się o ulgę na przejazd dla swojej drużyny.

Dla informacji podajemy poniżej wyjątki z odnośnych przepisów taryfowych. Prosimy zwrócić uwagę zwłaszcza na ustęp drugi, punktu 2 oraz ustęp drugi punktu 5.

E. Ulgí taryfowe przy przejazdach grupami do miejsc odpustowych oraz w celach kulturalno - oświatowych, krajoznawczych i sportowych.

1) Grupy podróźnych przy przejazdach do miejsc odpustowych i z powrotem, oraz w celach kulturalno - oświatowych, krajoznawczych, sportowych i t. p. mogą korzystać z ulg następujących:

- a) w wagonach klasy III płacą taryfę klasy IV,
- b) w wagonach klasy II płacą taryfę klasy III i
- c) w wagonach klasy I płacą taryfę klasy II.

WARUNKI TECHNICZNE DLA GAŚNIC RĘCZNYCH.

A. Warunki techniczne dla gaśnic pianowych.

1. Pojemność gaśnicy pianowej, przyjęta ogólnie 8 — 9 litrów i 12 — 13 litrów.

2. Otwór gaśnicy winien być tej wielkości, by przezeń mógł być z łatwością wyjmowany zbiornik z kwasem.

3. Część kwasowa naboju gaśnicy powinna być zabezpieczona od parowania.

4. W gaśnicach z kwasem, zawartym w rurce szklanej zalutowanej, dławnica sworzniaca uderzeniowego (o ile takowy jest) winna być zabezpieczona od zapływania kryształkami sody.

5. Zabezpieczenie zbiornika na kwas od działania tegoż przez obołowienie, o ile zbiornik jest metalowy.

6. Zabezpieczenie korpusu gaśnicy od działania rozczyunu sody

2. Ulgí powyższe stosuje się, o ile odległość przejazdu w jedną stronę wynosi conajmniej 30 kilometrów i dana grupa podróźnych składa się conajmniej z 30 osób.

Członkom zalegalizowanych towarzystw sportowych, krajoznawczych, turystycznych ulgi powyższe mogą być przyznane nawet w wypadkach, gdy dana grupa uczestników wycieczki składać się będzie z ilości poniżej 30 osób, nie mniej wszakże, niż z 10 osób.

5. W celu uzyskania ulgi Komitet, urządzający pielgrzymkę lub Towarzystwo (Związek, Stowarzyszenie i t. d.), urządzające zjazd, wycieczkę, wystawę i t. p. powinien zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem pisemnie do Dyrekcji Kolejowej, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży, względnie stacja, przy której odbywa się dany zjazd i t. p. Zgłoszenie to powinno zawierać: cel podróży, datę zamierzonego przejazdu (wzgl. przejazdów), dokładną marszrutę oraz ilość uczestników podróży.

Dla wycieczek, w których bierze udział mniejsza ilość osób niż 30 (punkt 2), termin wystąpienia ze zgłoszeniem do Dyrekcji skraca się do dni 3.

przez obołowienie wewnątrz i ewentualnie zewnątrz oraz pokrycie zewnątrz jaskrawą (czerwoną lub żółtą) farbą.

7. Pyszczyk wylotowy powinien znajdować się niżej (minimum 3 cm.) otworu zbiornika na kwas i zabezpieczony od wewnątrz siatką.

8. Zawór bezpieczeństwa sprężynowy z nastawieniem na dowolne (maksymalne) ciśnienie.

9. Wytrzymałość korpusu gaśnicy na ciśnienie wewnętrzne minimum 20 atm.

10. Odporność naboju zimowych na działanie zimna minimum — 22° C., w laboratorium minimum — 18° C.

11. Piana gaśnicy winna pokrywać ziemię w odległości 10 — 12 mtr. od pyszczyka w ciągu 30 sek. dla gaśnic 12 — 13 litr. i w ciągu 20 sek. dla gaśnic 8 — 9 litr.

12. Naboje (zapasowe) winny być w blaszanych puszkach, zabezpieczonych od wilgoci.

13. Na każdej gaśnicy winno być umieszczone: Nr. fabryczny kolejny, rok wykonania i próbne ciśnienie w kg. na cm. kw.

14. Gaszenie jedną gaśnicą 8—9 litr. stosu drzewa opałowego o powierzchni 7 m. kw. (stos pusty w środku, drzewo suche, oblane 4 litr. nafty i 3 ltr. benzyny, po 5 minutach palenia się). Dla gaśnicy 12 — 13 litrowej taki sam stos o 10 mtr. kw. powierzchni, polany 5 litrami nafty i 5 ltr. benzyny.

UWAGA: Dla lepszego i szybszego rozpalenia się drzewa ścianki stosu założone być winny wełną drzewną, lub słomą.

15. Bieg z gaśnicą do ognia na odległość 50 kroków nie powinien pokazać najmniejszego jej wyładowania.

B. Warunki techniczne dla gaśnic płynnych zwykłych.

1 — 10 jak dla gaśnic pianowych.

11. Działanie na odległość 10—12 mtr. dla gaśnicy 12 — 13 litr. i na 10—11 mt. dla gaśnic 8—9 litrowych.

12—14 jak dla gaśnic pianowych.

C. Warunki techniczne dla gaśnic proszkowych.

(Proszek wyrzucany dwutlenkiem węgla).

1. Pojemność gaśnicy proszkowej (zbiornika z proszkiem) przyjęta 4½ do 5 klg. oraz 6—7 klg. proszku.

2. Zbiornik blaszany, zawierający proszek, winien być z blachy żelaznej minimum 1,25 mm. grubej i wypróbowany na ciśnienie do 16 atm.

3. Zawór bezpieczeństwa sprężynowy, nastawiony na zbiorniku proszkowym na 10 atm.

4. Butelka stalowa ze zgęszczonym dwutlenkiem węgla, wypróbowana na 150 atm. i zaopatrzona w szczelny zawór z ułatwionem zapłombowaniem.

5. Pyszczyk gaśnicy winien mieć szczelinowy otwór dla lepszego wyrzucania proszku.

6. Proszek gaśniczy musi być miazki, sypki i zupełnie zabezpieczony od skawalania się.

7. Wyrzut proszku powinien być silny, aby cząstki sięgały 3—4 mtr.

8. Na każdej gaśnicy winno być umieszczone: Nr. fabryczny kolejny, rok wykonania i próbne ciśnienie w kg. na cm. kw., jak na zbiorniku proszkowym, tak i na butelce z gazem.

9. Próba gaszenia polega na ustawieniu zbiornika blaszanego 1½ x 1½ x 0,1 mtr., a w nim drugiego zbiornika z blachy żelaznej 0,75 x 0,75 x 0,1 mtr. Dookoła pomiędzy ściankami zbiorników uклада się 5 kg. szmat polanych 5 kg. mazutu lub smaru mineralnego i 3 klg. benzyny, a do środkowego zbiornika nalewa się 25 ltr. benzyny. Po 30 sekundach od zapalenia ogień gasi się. Najmniejsza ilość użytych proszkowych gaśnic stanowi o ich dobroci.

D. Warunki techniczne dla gaśnic „Tetra“.

1. Pojemność gaśnic „Tetra“ przyjęta 2 litry (dla samochodów) i 6 ltr.

2—5 jak dla gaśnic pianowych.

6. Korpus gaśnicy winien być obłożony wewnątrz i zewnątrz

oraz zewnątrz pomalowany ja-skrawą farbą.

7. Gaśnica winna posiadać oddzielną kamerę do wytwarzania prężnych gazów (dwutlenek węgla) ewentualnie zastosowanie dwutlenku węgla w oddzielnej stalowej butli, aby wytrysk „Tetry“ nie zawierał domieszek sody z kwasem.

8—9 jak dla gaśnic pianowych.

10. Zabezpieczenie płynu „Tetra“ od parowania (np. przez hermetyczny zawór).

UWAGA: Płyn „Tetra“ zamarza dopiero przy minimum — 25° C.

11. Rzut płynu „Tetry“ na odległość 7 — 8 mtr. w ciągu 10 sekund dla 2-litrowej gaśnicy i w ciągu 30 sekund dla 6-litrowej gaśnicy.

12—13 jak dla gaśnic pianowych.

14. Próba gaszenia: 3 litry benzyny w zbiorniku otwartym w ciągu 10 sekund dla 2litrowej gaśnicy i 6 — 8 litrów benzyny w ciągu 10 sekund dla 2-litrowej gaśnicy.



W sprawie zezwoleń na urządzenie przez Straże loterji fantowych.

Od „Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych“ w Włocławku otrzymała nasza Redakcja następujące pismo, które publikujemy ze względu na konieczność zaznajomienia z odnośnymi przepisami ogółu straży pożarnych, urządzających publicznie loterie fantowe.

„Zarządy Ochotniczych Straży Pożarnych urządzające zabawy połączone z loterią fantową, bardzo często zwracają się do Urzędu Akcyzowego o pozwolenie na urządzenie tej loterji w przeddzień ciągnięcia, do podań nie dołączają zgody odnośnego starostwa i często w samych podaniach nie wskazują ogólnej ilości mających być wypuszczonych losów i ceny losu, natomiast wskazują ilość i wartość fantów.

Wobec tego, Urząd Akcyz u-przejmie prosi o podanie do wiadomości Straży Pożarnych:

1) że na urządzenie loterji fantowych potrzebne jest pozwolenie władz skarbowych;

a) przy kapitale gry do 1000 zł. — odnośnych Urzędów Akcyzowych;

b) przy kapitale gry do 3000 zł. — Izb Skarbowych,

c) przy kapitale gry ponad 3000 zł. — Generalnej Dyr. Lot. Państw. w Warszawie;

2) w podaniach należy wskazywać ilość losów, ceny losu, datę ciągnięcia i na jaki cel przeznaczona się dochód z loterji;

3) do podań należy dołączać zgodę starostwa na urządzenie loterji fantowej;

4) podania winny być składane przynajmniej na 4 dni przed terminem ciągnięcia, w przeciwnym razie pozwolenie nie będzie mogło być wydane.

Przytem nadmieniam się, że urządzenie loterji fantowej bez pozwolenia Władz Skarbowych podlega karom“.

Naczelnik Urzędu

(—) K. Pieszkański.

Dnia 28 września 1927 r.

L. 11598/27.



„Tydzień Obrony Przeciwgazowej” w Warszawie.

Współdziałanie Miejskiej Straży Pożarnej.

W dniu 2 października r. bież., jak już o tem donosiliśmy uprzednio, rozpoczął się w całym Państwie t. zw. „Tydzień obrony przeciwgazowej”. Związane z tem pokazy i przepisy zapoczątkowane zostały w Warszawie dwiema imprezami, które pod względem skuteczności reklamowej i propagandowej wypadły nader efektownie.

Oto w sobotę d. 1 paźdz. na Pl. Saskim w Warszawie (największy plac w naszej stolicy) rozbiły drużyny harcerskie wielki obóz składający się z kilkunastu dużych namiotów i wielu niezbędnych urządzeń obozowych.

Nazajutrz o godz. 2-jej ppoł. w obecności tysięcy tłumów publiczności odbył się bardzo efektowny pokaz walki gazowej. Oddział wojskowy, markujący w tym wypadku nieprzyjaciela, zaatakował obóz gazami dymnymi (oczywiście nieszkodliwymi). W krótkim czasie gęste chmury dymu zasłoniły namioty harcerskie niemal całkowicie. Część harcerzy zaopatrzonych w maski rzuciła się na pomoc rzekomo zatrutym towarzyszom bez masek, wynosząc ich poza obręb zajęty przez dymy.

Jednocześnie zaalarmowano Miejską Straż Pożarną, która przybyła na plac w sile czterech oddziałów pod dowództwem p. kom. Prokoppa. Zaopatrzeni w maski rzucili się strażacy na pomoc znajdującym się w zagrożonym obozie harcerzom. Jednocześnie rozstawiono wielkie drabiny mechaniczne, z których puszczane zostały potężne prądy wody celem powstrzymania posuwania się chmury dymu.

Skutek był bardzo dobry a jednocześnie nader efektowny, gdyż prądy rozpuszczonej wody unicestwiły dym, nie dopuszczając go na przeciwną stronę placu. Część strażaków zajęta była zlewaniem wodą samego placu, co przy zastosowaniu odpowiednich odczynników ma miejsce w czasie istotnej walki gazowej przy odkażaniu terenu.

Po zakończeniu akcji obronnej strażacy wykonali szereg bardzo efektownych popisów, demonstrując tłumom publiczności zjeżdżanie po linie z wysokości rozsuniętych całkowicie, wspartych o sie-

bie drabin mechanicznych. Następnie jeden z członków Straży wszedłszy na szczyt zestawionych drabin, wygłosił krótkie przemówienie, wzywając zebranych do popierania „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej”.

Tegoż dnia popołudniu urządziło Tow. Obrony Przeciwgazowej wielki pokaz wojny gazowej na Polu Mokotowskim pod Warszawą. W bitwie tej brały udział

wszystkie rodzaje broni, przyczem straż pożarna w Warszawie również uczestniczyła w niesieniu pomocy zagrożonym oddziałom, pracując przy odkażaniu zatrutego rzekomo przez nieprzyjaciela — terenu.

Oba te popisy wypadły bardzo efektownie i wywarły na tłumach publiczności duże wrażenie.

Otrzymałszy również wiadomości z różnych okolic kraju, że straż ochotnicze biorą czynny udział w organizowaniu „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej”.



Ochotnicza Straż Pożarna w Łądzie (woj. Łódzkiej).

Miejscowa Straż Pożarna założona przed 2-ma laty, rozwija energiczną działalność, pomimo braku poparcia ze strony okolicznych mieszkańców. Zarząd Straży w osobach druhow: prezesa — O. Teitelbauma, zastępcy prezesa — p. R. Święcickiego, naczelnika — K. Frankiewicza, zast. nac. — Ant. Oleskiego, sekretarza — R.

Radojewskiego, skarbnika — W. Piekarskiego i gospodarza — E. Beutlera pracuje intensywnie nad podniesieniem sprawności bojowej drużyny, która już kilkakrotnie brała udział w akcji ratunkowej. Członków czynnych liczy Straż 53, popierających zaś — 7.

Wyekwipowanie Straży przedstawia się następująco. Straż posiada remizę murowaną ze sceną, sikawkę przenośną z 5 mtr. węża ssawnego i 15 mtr. węża tłocznego (b. mało!), 3 drabinki przystaw-



Uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Łądzie. Zdjęcie przedstawia chwilę wręczania Straży nowego sztandaru.

ne, 3 bosaki lekkie i 1 ciężki, 6 tłumnic, 14 toporów oraz wiele innych drobnych narzędzi. Oprócz tego Straż rozporządza oddaną jej do dyspozycji przez prezesa sikawką czterokołową, beczką czterokołową oraz kołmi do wyjazdu.

W dniu 7 sierpnia r. b. Straż obchodziła podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybyły Straże z następujących miejscowości: Zagórowa, Drzewca, Ciążenia, Łądką, Słupcy, Kowalewa, Dolan, Szymanowic, Ciemierowa oraz harcerskie drużyny z Zagórowa i Pyzdr.

O godz. 10-tej wyruszył pochód zebranych drużyn z dh. naczelnikiem Frankiewiczem na czele do p. prezesa Teitelbauma, właściciela maj. Łąd, po sztandar. Na rodziców chrzestnych zaproszono panie: Frankiewiczową, Suwałównę, Kubiszewską, Oleską oraz panów.: Lidmanowskiego, Golcza, Ertla i Wroczyńskiego. Po zdaniu raportu prezesowi Okr. Zw. Str. Poż. udano się na nabożeństwo podczas którego odbyła się uroczystość aktu poświęcenia sztandaru przez miejscowego proboszcza. Później nastąpiła defilada przed nowoposwieconym sztandarem, a następnie złożenie go u prezesa. Na zakończenie odbyła się zabawa na „Błoniach łądzkich”.

Sądząc po wynikach dotychczasowej pracy, tak stosunkowo młodej jeszcze placówki, jaką jest Straż w Łądzie, można oczekiwać jaknajlepszych rezultatów w pełnieniu jej obywatelskiego powołania.

Ochotnicza Straż Pożarna w Ćmielowie.

Straż ta została zorganizowana w roku 1905 z inicjatywy Księcia Drucko - Lubeckiego i składała się wówczas z 66 członków czynnych z wyżej wymienionym prezesem i naczelnikiem Wł. Miszewskim na czele.

Z powodu wybuchu wojny w roku 1914 straż rozwiązano; dopiero w roku 1919 powołana została ponownie do życia, grupując w swych szeregach 50 członków czynnych i istnieje do obecnej chwili z pewnymi zmianami na stanowiskach kierowniczych. Obecnie od kilku miesięcy prezesem straży jest d-h Jan Łepkowski dyr. Fabryki Porcelany w Ćmielowie, naczelnikiem zaś od



Och. Straż Pożarna w Ćmielowie (pow. Opatowski). Siedzą od lewej strony pp. sierż. Stawarz, przod. P. P. J. Pess, nacz. W. Choroszyński, prezes J. Łepkowski, gospodarz B. Cielecki, zast. nacz. P. Aleksandrowicz, sekr. J. Kucharczyk i adj. St. Mikołajewski.

roku 1924 jest d-h Wacław Choroszyński.

W roku 1924 straż została niespodziewanie usunięta z zajmowanego na terytorjum fabryki budynku, w konsekwencji czego przez czas prawie półroczny narzędzia i cały inwentarz strażacki były pozbawione dachu i uległy znacznemu zniszczeniu. Chcąc jednak zapobiec temu i poczynić kroki do dalszego rozwoju straży, postanowiono wybudować duży gmach remizy — domu ludowego.

Czyn ten przy wielkim wysiłku Straży i pomocy ze strony Sejmiku Opatowskiego oraz P. Z. U. W. w Warszawie został w 1926 roku zrealizowany, tak, że Ćmielów może się już poszczycić pięknym gmachem remizy — domu ludowego.

Co się tyczy postępu w wyszkoleniu Straży to w roku bież. stało ono na wysokości zadania.

Pod dowództwem swego energicznego naczelnika D-ha Wacława Choroszyńskiego Straż Ćmielowska 1) w dniu 19/VI r. b. na zawodach rejonowych w Ostrowcu zdobyła I miejsce z pośród 8 straży stających do zawodów; 2) w dniu 10 lipca r. b. na zawodach okręgowych w Opatowie zdobyła I miejsce z pośród 23 straży stających do zawodów, wreszcie 3) jako premjowaną straż Okręgu Opatowskiego na zawodach wojewódzkich czołowych straży wiejskich, które to zawody odbyły się w dniu 15 sierpnia r. b. w Radomiu, również zajęła I-sze miejsce, zdobywając nagrodę w postaci srebrnego pucharu.

Powyższe wyniki na zawodach tegorocznych świadczą o intensywnej pracy i szkoleniu Straży, co jest zasługą zarówno druhow strażaków, jako też i naczelnika W. Choroszyńskiego.

Zarząd Straży w uznaniu dla ich pracy urządził w d. 20 sierpnia r. b. we własnej sali, z okazji zdobycia pucharu, uroczystą akadamię, którą zaszczylił również swoją obecnością prezes Okręgu, starosta St. Kaucki, który przyjechał do Ćmielowa z instruktorem pożarnictwa Wł. Urbańskim.

P. Starosta w gorącym przemówieniu podniósł zasługi Straży i zachęcił licznie zgromadzonych na sali przedstawicieli społeczeństwa do współpracy; przemówienie swe zakończył okrzykiem: „Straż Ćmielowska niech żyje!”.

GAŚNICE pianowe kołowe i ręczne
GAŚNICE do samochodów.

SIRAWKI samochodowe
i motorowe

(ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE
W POZNANIU)

POLSKI KNOCK-OUT

Spółka dla wyrobu i sprzedaży narzędzi przeciwpożarowych Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Moniuszki 5. Tel. 322-85.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



POWRÓT DO POTĘGI.

Prastary Kraków, ongiś stolica potężnej Polski, a dziś Jej serce — wciąż żywym tętnem bijące, przeżył w ostatnich dniach moment podniosłej uroczystości, jaką był pobyt w jego murach p. Prezydenta Rzplitej.

Przy udziale niezliczonych tłumów miejscowej i okolicznej ludności, wśród bicia dzwonów i huku dział wjechał po wielu, wielu latach na stary dziedziniec Wawelu Najwyższy Zwierzchnik całego Państwa. Wspaniałe mury zamku Krakusa gościły znów jak za dni swej największej świetności liczny orszak dostojników państwowych i rzeszę obywatelstwa, które przybyło złożyć hołd Rzeczypospolitej od całej Ziemi Krakowskiej.

Były to chwile naprawdę podniosłe i piękne, pełne niezapomnianych wrażeń. Przywodziły one mimo woli na myśl wspomnienia porównawcze z tak niedawnymi jeszcze latami, w stosunku do których były przecież zupełnie inne. Społeczeństwo nasze znajduje się dziś jeszcze w stanie pewnego jakby oszołomienia, którego coraz bardziej niewidoczne już mgły przesłaniają tak niedawną przeszłość. Jak człowiek budzący się z długiego, ciężkiego snu, w czasie którego majaczyły mu się złowrogi koszmary — już zupełnie przytomny i świadom siebie, wspomina jednak ulatujące odeń i nieuchwytnie, a napełniające go lekkiem postacie i zdarzenia — tak społeczeństwo nasze, wspominając tylko ciężkie przeżycia — trzeźwieje, budzi się i zrywa do nowej zupełnie pracy.

Jeszcze tu i owdzie snują się te nawpół senne, omgłone koszmary niewoli, jeszcze gdzieś gdzieś przewijają się postacie trwożliwe ludzi, których blask własnego Państwa poraził, jak promień słońca razi czy rozespanego i z mroku nocy wychodzącego śpiocha, — ale masa, ogół, naród cały, jako rdzeń dawno już wyruszył do roboty. Dla niego słońce wysoko na niebie, dzień pogodny i radość w duszy.

Każdy dzień nowy — to nowa zdobycz, nowa radość, nowe i coraz trwalsze umocnienie podstaw własnego gospodarstwa — Państwa Polskiego.

Takim dniem radosnym i pięknym, pełnym powabu i rozpychającej pierś Polaka dumy — był właśnie ten dzień, w którym dzwon Zygmunta witał na Wawelu, wkraczającego w progi dawnych pokoiów i sal królewskich p. Prezydenta Rzplitej.

Przyszli gospodarze tej starej dzielnicy Polski, zesłali się przedstawiciele całego miejscowego społeczeństwa, wszystkich władz cywilnych i wojskowych, wszystkich stanów i zawodów. I do nich to zwrócił się p. Prezydent Rzplitej z wezwaniem, aby w pracy swej dla dobra kraju spoglądali daleko w przyszłość i działali z myślą o tej właśnie przyszło-

ści. Nie mogą drobne trudności, zatory i przeszkody zawrócić lub powstrzymać w drodze do raz wytkniętego celu tego, kto potrafił przez setki lat zachować godność i powagę właściwą jedynie sile i potędze.

A Naród Polski przez wiele lat był silny i potężny, złote myśli zaś, które wiodły Go po drodze tej potęgi, czerpał właśnie z Krakowa, z tych starych murów Wawelu, gdzie ogniskowało się życie polityczne Polski Jagiellonów i Jej twórcza, żywa myśl państwowa.

Tę właśnie tradycję bogatej i świetnej przeszłości przypomniał p. Prezydent Rzplitej ludności całej Ziemi Krakowskiej.

W słowach skierowanych do niej wezwał ją, aby wskrzesiła tę świetną tradycję i jako swój udział, wniosła do państwowego życia Polski — rozwagę sięgającą daleko naprzód nie tylko ku codziennym złym i dobrym przejawom życia wielkiego narodu i Państwa — ale przede wszystkim ku tej przyszłości wolnej od nieodłącznych przywar dnia powszedniego, a w tak świetnych rysujących się konturach.

Wczuwając się w te mądre, pełne głębokiej treści słowa, jakie z ust p. Prezydenta Rzplitej padły na Zamku Wawelskim, a które niewątpliwie mogą być skierowane do całego naszego narodu — trudno nie stwierdzić, że brak tej głębokiej rozważliwej, tej umiejętności omijania drobnych raf i przeszkód codziennych i podążania ku obranemu celowi — stanowi dziś w życiu Polski jedną z tych wad, które rozwój Państwa utrudniają, a w najlepszym już razie — opóźniają.

Jesteśmy narodem obdarzonym dużą dozą temperamentu; wrodzoną nam żywiołowość i fantazję lubimy objawiać zwłaszcza tam, gdzie nam się sprzeciwiają, stąd też, powiedzmy otwarcie, jesteśmy narodem trudnym do opanowania i ujęcia w żelazne ramy jakiejś formuły.

Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre, bo te właśnie cechy pozwoliły nam oprzeć się w ciągu półtora wieku naciśkowi wrogów i wywalczyć sobie własne państwo. Złe — bo z chwilą uzyskania tego państwa — utrudniają jego rozwój, stwarzając utrudnienia w podporządkowaniu wszystkich obywateli dyscyplinie państwowej.

Korzystamy z każdej nadarżającej się okazji, z każdego chociażby drobnego, codziennego wydarzenia, które nie jest nam na rękę, z którym nie zgadzamy się — aby manifestować słownie lub nawet czynnie nasze przeciwne wobec Władzy Państwowej stanowisko.

A że znacznie częściej dajemy posłuch temu, co nas dzieli i różni, niż temu, co mogłoby nas łączyć, że mamy skłonność do gorączkowego i nerwowego traktowania rozgrywających się zdarzeń

— więc też często rzesze niezadowolonych i zawiedzionych są bardzo wielkie. Oczywiście nie może to wpłynąć dodatnio na rozwój pracy państwowo-twórczej, zbyt wiele bowiem energii wyładowuje się bezużytecznie.

Ten stan rzeczy miał też na myśli zapewne najwyższy Zwierzchnik Państwa, gdy zwracał się do ludności z wezwaniem do spokojnego, rzeczowego i pełnego troski o przyszłość odnoszenia się do trudności życia codziennego. Ze słów tych winno całe nasze społeczeństwo wyciągnąć dużo nauki i wiele ważkich wniosków.

Dziś, kiedy wielkimi krokami wychodzimy na drogę pełnego rozwoju wszystkich sił społeczeństwa, gdy powracamy jako już do rzeczywistości — do wielkiej potęgi państwowej — treść słów, wyrzeczonych na Wawelu przez p. Prezydenta Rzplitej winna znaleźć głęboki oddźwięk w masach naszego społeczeństwa.

H. P.

PRACE RZĄDU.

Pan Prezydent Rzplitej, prof. dr. Ignacy Mościcki bawił w ostatnich dniach w Krakowie, gdzie przyjął delegację miejscowej i okolicznej ludności i udzielił szereg audjencji. Z okazji pobytu Pana Prezydenta odbyły się uroczyste rewje i defilady garnizonu wojskowego Krakowa oraz defilada młodzieży szkolnej i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

Pan Prezydent wizytował również szereg instytucji publicznych jak: Uniwersytet Jagielloński, Izbę rzemieślniczo-handlową, Towarzystwo Mieszkańskie i t. p. Zwiedził również Pan Prezydent cały Wawel.

Z Krakowa udał się Pan Prezydent na Śląsk, gdzie zabawił dwa dni biorąc udział w uroczystych przyjęciach, wydanych na Jego cześć przez miejscowe władze. W d. 2 b. m. brał Pan Prezydent udział w odsłonięciu pomnika „Powstańca Górnos Śląskiego” oraz w otwarciu wielkiego stadjonu sportowego w Królewskiej Hucie. Następnie udał się Pan Prezydent do Bielska, gdzie wziął udział w uroczystości wojskowej. Ludność ze wszystkich miejscowości, przez które Pan Prezydent przejeżdżał, witała Go nadzwyczaj entuzjastycznie.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną toczą się w dalszym ciągu. Pierwotna propozycja delegatów zagranicznych p. Monneta i Fishera Rząd odrzucił. Obecnie więc toczą się rozmowy na temat ustalenia nowych warunków, co do których delegaci zagraniczni otrzymali odpowiednie instrukcje. Obie strony są już bliskie porozumienia, jest więc na-

dzieja, że mimo wszystkich trudności uda się doprowadzić rokowania do pomyślnego wyniku.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie po powrocie do Warszawy Pana Prezydenta Rzplitej, bawiącego obecnie na Śląsku.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski bawił przez kilka dni na Pomorzu, gdzie przeprowadził wizytację szeregu urzędów administracyjnych. Pan Minister badał specjalnie wybrzeże morskie w związku z projektami nadania mu charakteru okolicy wybitnie uzdrowskiej, co musiałoby pociągnąć za sobą konieczność otoczenia okolic nadmorskich specjalną opieką.

CO SLYCHAĆ W KRAJU.

Uroczystość ku czci żołnierzy poległych w walkach o Warszawę pod Radzymińcem w pamiętnym roku 1920-ym obchodzona będzie bardzo podniosłe przez społeczeństwo warszawskie w dn. 9-ym b. m.

W dniu tym nastąpi uroczyste poświęcenie i odsłonięcie kaplicy — pomnika wzniesionego na cześć poległych na pobojowisku pamiętnej w dziejach Polski bitwy, w której zginęło bardzo wielu żołnierzy — ochotników.

Uroczystego poświęcenia kaplicy dokona J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski w otoczeniu liczego grona duchowieństwa. Odsłonięcia pomnika dokona osobiście Pan Prezydent Rzplitej, który przybędzie na tę podniosłą uroczystość w towarzystwie członków Rządu z p. marszałkiem J. Piłsudskim na czele.

W samym obchodzie biorą masowy udział wszystkie stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, organizacje i korporacje społeczne, przedstawiciele społeczeństwa i wojsko.

Wyjazd na tę uroczystość Pana Prezydenta Rzplitej i Rządu nastąpi bezpośrednio po otwarciu odbudowanego dopiero w roku bieżącym pięknego na Wiśle mostu im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Most ten, zniszczony przez zawieruchę wojenną, został obecnie odbudowany w całej swej okazałości i w dn. 9-ym b. m. zostanie oddany na całej szerokości do użytku publicznego. Otwarcia mostu dokona w obecności władz państwowych i miejskich Pan Prezydent Rzplitej.

Połączenie kolejne tych dwóch uroczystości mieć będzie swoje symboliczne znaczenie; pamięć bowiem o bohaterstwie dawnych żołnierzy Polski, połączy się z przejawem troski o szeroki rozwój gospodarzy naszego kraju. Jeśli zaś chodzi o rozwój naszej stolicy, to rola mostu im. Ks. J. Poniatowskiego jest istotnie bardzo wielka.

Z ZAGRANICY.

Zamknięcie obrad Ligi Narodów nastąpiło w Genewie w dniu 27 września roku bieżącego. Przedtem jeszcze zgromadzenie przyjęło jednogłośnie przedłożony przez komisję rozbrojeniową słynny wniosek polski, potępiający wojnę zaczepną. Ten sam wniosek, ale już w formie uchwały zgromadzenia, przyjęła do wiadomości Rada Ligi Narodów. Uchwala Rady Ligi Narodów miała brzmienie następujące: „Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości rezolucję, przyjętą

przez Zgromadzenie Ligi, zabraniającą wszelkiej wojny napastniczej i oświadczającą, że wszystkie środki pokojowe winny być zastosowane dla regulowania sporów, jakiegokolwiek byłyby one natury, powstających pomiędzy państwami, oraz prosi Sekretarza Generalnego o podanie rzeszonej rezolucji do wiadomości wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów”.

Stosunki francusko-sowieckie pogorszyły się bardzo znacznie od czasu podpisania słynnej międzynarodowej odezwy komunistycznej przez ambasadora sowieckiego we Francji — Rakowskiego.

W łonie rządu francuskiego takie wystąpienie sowieckiego ambasadora wywołało wielkie niezadowolenie, a nawet oburzenie, co zakomunikował Sowiетom ambasador francuski w Moskwie — Herbette.

Według doniesień prasy zagranicznej, rząd francuski zwrócił się do Sowiетów, aby odwołały Rakowskiego z Paryża, czego Sowiety jednak dotychczas nie uskuteczniły.

Wśród polityków francuskich wielkie niezadowolenie wywołuje polityka sowiecka wobec państw bałtyckich, a ostatnio zawartego traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego. Francja nie chce zupełnie uznać. Stosunki więc między obydwojma temi państwami są naprężone, tem więcej, że władze sowieckie odrzuciły wnioski komisarjatu spraw zagranicznych, dotyczące udzielenia Francji większych ustępstw w sprawie spłaty dawnych jeszcze długów.

Na Litwie Kowieńskiej rozpoczęto znów stosowanie represyj względem obywateli polskiego pochodzenia. Ostrze ataków rządu kowieńskiego skierowane jest obecnie przeciwko szkolnictwu polskiemu. Większość szkół polskich na Litwie Kowieńskiej została zamknięta a nauczyciele internowani w specjalnym obozie.

Nie trzeba dodawać, że takie barbarzyńskie postępowanie rządu kowieńskiego wywołało wielkie wzburzenie wśród wszystkich mniejszości narodowościowych Litwy, a przedewszystkiem wśród Polaków tamtejszych.

Szerokim okiem rozniosła się wieść o postępowaniu Litwy i poza jej granicami. Jak wiadomo Litwini a właściwie rząd obecny wniósł do parlamentu projekt poprawki do konstytucji w tym sensie, że Litwa uważa za swoją stolicę Wilno, a Kowno jest stolicą jedynie przejściowo; takie postępowanie rządu kowieńskiego spowodowało w rezultacie protest państw zagranicznych, jak: Francja, Anglja i Belgja.

Obecnie na wieść o prześladowaniach Polaków na Litwie ludność „zajętego” już przez rząd kowieński na papierze Wilna postanowiła wystąpić ze zgodnym protestem przeciwko niekulturalnemu postępowaniu kowieńskich władców. Wszystkie stronnictwa polityczne, bez różnicy przekonań, wydały wspólną odezwę do całego społeczeństwa, protestującą wobec świata przeciwko bezprawnym i brutalnym wybrynom niepoczytalnych polityków kowieńskich. „My domagać się musimy, — brzmia słowa odezwy — od naszego Rządu, by nad sprawą tą nie przeszedł do porządku dziennego, by do poniewierania godności narodu naszego nie dopuścił. Niech zbiorowy protest Wilna, które kowieńscy cynicy zamierzają w

najbliższych dniach konstytucyjną ustawą określić jako stolicę swego państwa, będącego, jak dowodzą, od początku istnienia w stanie wojny z Polską, — poruszy cały polski naród. Niech rząd polski raz nareszcie zdecydowanie i stanowczo ujmie się za krzywdą, jaka od tylu lat dzieje się polskości na Litwie.

Pod odezwą tą, zawierającą wykaz wszystkich gwałtów litewskich, podpisały się następujące polskie stronnictwa polityczne Wileńszczyzny: Pol. Partja Socjalistyczna, Związek Konserwatystów, Związek Demokratów, Związek Ludowo-Narodowy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Klub Pracy i Wyzwolenie.

Widzimy więc, że front polityczny społeczeństwa wileńskiego jest wobec uroszczeń i gwałtów kowieńskich bardzo zwarty i silny. Zarzucono partyjną niezgodę dla obrony słusznych praw Polaków z Litwy. Niech rząd kowieński dobrze się zastanowi, czy warto stawać do walki z całym społeczeństwem polskiem.

Odpowiedź Rządu Polskiego na te gwałty litewskie nastąpiła prędzej, niż można było się tego spodziewać. Oto w dniu 5 b. m. władze centralne wydały szereg zarządzeń odwetowych. Zamkniętych zostało na Wileńszczyźnie 45 szkół litewskich oraz aresztowano 20 wybitnych działaczy litewskich, którym udowodniono w swoim czasie, iż uprawiali występłą i antypaństwową działalność, a jeżeli pozostawali na swobodzie, to jedynie dzięki daleko idącej tolerancji naszych władz. Wśród aresztowanych znajduje się również 10 księży litewskich, znanych z wrogiej względem Państwa Polskiego agitacji. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratury wileńskiej.

Krok, na jaki zdecydowały się nasze władze nie jest oczywiście przyjemny ani nawet wskazany w stosunkach międzynarodowych. Musimy jednakże zważyć, iż Litwa sama przekreślała systematycznie swoje stosunki z Polską niepoczytalnymi wybrkami i ciąglem twierdzeniem, iż znajduje się w stanie wojny z Polską.

W tych warunkach trudno było, rzecz prosta, mówić o jakimś porozumieniu w sprawie ostatnich zajęć. Środki więc, które Rząd nasz zastosował w stosunku do Litwinów, zamieszkujących Polskę, są przykrą koniecznością, którą można by przy odrobinie choć dobrej woli rządu kowieńskiego uniknąć.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż od czasu, gdy rozeszły się na Wileńszczyźnie wieści o mających nastąpić na Litwie represjach w stosunku do tamtejszej ludności polskiej — szereg wybitnych i trzeźwych działaczy litewskich z terenu Wileńszczyzny usiłowało skłonić władców Kowna od tych zamiarów. Dążenia ich i wywody, iż takie postępowanie Litwy zrazi do niej ludność Wileńszczyzny — nie znalazły posłuchu w Kownie.

Obecne postępowanie Litwy żywo przypomina nam ucisk, jaki względem szkolnictwa polskiego, polskiej młodzieży i nauczycielstwa stosowali Niemcy przed wojną. Dziś karta historii odwróciła się, a katowane ongiś dzieci Wrześni żyją i pracują we własnej, wolnej Ojczyźnie. Rząd kowieński jak i całe społeczeństwo litewskie powinien zrozumieć, że droga ucisku może spowodować przeciwdziałanie. Za dziećmi we Wrześni nie mogło się ująć Państwo Polskie, bo go nie było. Ale dzisiaj sytuacja zupełnie inaczey się przedstawia.

KRONIKA.

Piotrków (pow. Lubelski). Z okazji poświęcenia remizy i taboru miejscowej Straży Pożarnej odbył się tu zjazd rejonowy, na który przybyły Straże: z Krzczonowa, Kosarzewa, Olszowca, Woli Gałęzowskiej, Żukowa, Zaraszowa i Piotrkowa.

Zjazd zaszczyli swą obecnością pp.: Banaszkiwicz w/z starosty Lubelskiego, L. Kwiatkowski, dyr. Lubelskiego Oddz. P. Z. U. W., J. Larkowski, insp. samorządu gmin, ks. kanonik Zieliński, Rady Gmin: Piotrkowa, Krzczonowa, Bychawy z pp. wójtami i sekretarzami oraz liczne grono zaproszonych gości. Po raporcie i przeglądzie drużyn odprawił ks. J. Bednarek nabożeństwo, przyczem w podniosłych słowach scharakteryzował ideę pracy strażackiej; po nabożeństwie odbyło się poświęcenie remizy i taboru Straży Piotrkowskiej.

Następnie ustawiono przed frontem 7 członków O. S. P. z Kosarzewa, 2 — z Krzczonowa, 3 — z Olszowca, których to druhowów prezes Okręgu druh J. Klarner udekorował znakami za wysługę 10 lat, poczem przy dźwiękach orkiestry Straży Krzczonowskiej odbyła się defilada; wykazała ona znakomitą postawę wszystkich straży.

Po skończonych uroczystościach udano się do przybranej kwiatami i zielenią remizy Straży, gdzie gościnni Druhowie z Piotrkowa podejmowali gości posiłkiem. W wygłoszonych licznych przemówieniach zobrazowali poszczególni mówcy historję powstania Straży Piotrkowskiej, która choć powstała dopiero w maju r. b. w tak krótkim czasie osiągnęła wysoki poziom organizacyjny. Jest to niewątpliwie zasługa założycieli Straży pp.: Al. Freytaga z maj. Piotrków, M. Ziętka — wójta oraz S. Kondrackiego, sekretarza gm. Piotrków.

Po obiedzie udano się na plac ćwiczeń, gdzie przeprowadzono konkurs ćwiczebny. Sąd konkursowy w składzie pp. Czesława Klarnera z O. S. P. w Krzu, A. Mordella z O. S. P. w Głusku i B. Wiślińskiego z O. S. P. w Bełżyczach ustalił następujące wyniki.

I miejsce zajęła Straż Olszowiecka, II-gie Straż Krzczonowska, III-cie Straż Piotrkowska, IV-te Straż Żukowska, V-te Straż Zaraszowska, VI-te Straż z Woli Gałęzowskiej, VII-me Straż Kosarzewska.

Sprawnie wykonane ćwiczenia Straży obserwowane były przez tłumy publiczności.

Po zawodach odbyły się zabawy ludowe jak: karuzela, tańce, strzelnica oraz loterja fantowa, które cieszyły się wielkim powodzeniem.

Brok n/B. (woj. Białostockie). Miejscowa Straż Pożarna, założona w 1903 r. przez ś. p. druha Sikorskiego, rozwija się pomyślnie. Na czele Straży, liczącej 68 członków czynnych i 40 popierających stoi 16 lat z rzędu druh naczelnik Ant. Rowiński, który niezmordowanie pracuje nad podniesieniem obrony przeciwpożarowej w całym powiecie. Staraniem jego założone zostały straże we wsiach: Sadowne, Wilczogęby, Morzyczyn, Poręba oraz samodzielny oddział na przedmieściu Broku-Czuraju. Straż

posiada murowaną remizę, wystawioną w 1926 r. obok starej, przekształconej obecnie na salę teatralną, i rozporządza 3 sikawkami, 8 beczkami, 2 drabinami przystawnymi, 8 bosakami ciężkimi, 4 łomami, latarniami oraz pochodniami. Na uwagę zasługuje 50-ciowiadrowy zbiornik wody, na 4 kołach własnego pomysłu i wykonania Straży. Weży tłocznych Straż posiada 105 mtr. Orkiestra dęta, złożona z 18 ludzi, prowadzona jest przez kapelmistrza a jednocześnie prezesa — druha burmistrza J. Wójcickiego. O poziomie wykształcenia tej Straży może świadczyć wynik udziału jej w zjeździe w Ostrowiu Maz. w 1924 r., i w manewrach w Sadownem r. ub., gdzie zdobyła ona pierwsze miejsca.

Ostrów Mazowiecki (woj. Białostockie). Miejscowa Straż Pożarna, licząca 120 członków, w tym czynnych — 80, posiada bogaty tabor złożony: z 6 sikawek, 1 hydroforu, wozu pogotowia, 11 beczek, latarni oraz pochodni. Piętrowa remiza mieści na piętrze ładną salę teatralną, wyposażoną w duży zapas dekoracji i rekwizytów teatralnych, a także aparat kinowy. Straż posiada orkiestrę dętą, złożoną z 20 ludzi. W wypadku pożarów w mieście zaznacza się wybitnie współudział całej ludności, która chętnie pracuje przy sikawkach. Kwestja dostarczania koni jest doskonale uregulowana i nie zdarzył się wypadek niedostarczenia koni, lub sprzeciwu ze strony ich właścicieli. W dniu 21 lipca r. b. Straż wyjeżdżała do dużego pożaru we wsi Blocki, odległej o 30 km. od Ostrowia, a w 2 dni później wezwano ją do pożaru leśnego w odległości 5 km. Straż Ostrowska współpracuje ze wszystkimi okolicznymi strażami, dążąc do zabezpieczenia przed pożarami dobytku współobywateli.

Kalinowa. Dnia 20 sierpnia r. b. wybuchł tutaj wielki pożar w zabudowaniach folwarcznych należących do p. K. Murzynowskiego. W 15 minut przybyła straż z Domaniewa, odległego o 2 km., z 3-ma sikawkami i 1 beczką. Kierownictwo nad akcją ratunkową objął nacz. K. Szczygielski, któremu po usilnej i energicznej pracy udało się pożar zlokalizować. W akcji brały również udział straże: z Chabierowa, Skalmierza, Stawu, Kołdowa, Błaszek, Sędzimirowic, Żeliszawia, Iwanowic, Chlewa, Zielecina, Równiej, Warty, Bartochowa i Tubadzina.

Pożar był widoczny w promieniu 60 km. Spłonęły: 2 stodoły załadowane koniczyną, rzepakiem, jęczmieniem i pszenicą, chlewy, stajnie, kurniki i wozownie. Starożytny pałac udało się uratować.

Bronowo (pow. Bielski). Miejscowa Straż Pożarna obchodziła w dn. 4 ub. m. uroczystość poświęcenia sikawki, w której to uroczystości wzięły udział Straże: z Rudzicy, Landeka, Ilownicy, Międzyrzecza Dolnego, Czechowic, Ligoty, Dziedzic, Zabrzęga i Zarzecza. Wśród zebranych gości byli pp. prezes Ciesz. Zw. Str. Poż. insp. K. Matusiak, nacz. III Okręgu J. Stryczek, zast. nacz. III Okręgu Fr. Pusch oraz sekretarz III Okręgu J. Mirocha. O godz. 10-tej wyruszone po sikawkę, z którą udano się na uroczystość poświęcenia. Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz ks. J. Kunc, który po okolicznościowym przemówieniu dokonał aktu poświęcenia. Imieniem Cieszyńskiego Zw. Str. Poż.

przemawiał p. insp. Kl. Matusiak. Następnie odbyła się defilada wszystkich zgromadzonych straży oraz wbijanie w specjalną tarczę pamiątkowych gwoździ. Popołudniu przyjechał wraz z ks. Kojzarem p. starosta bielski Dr. Duda, który wygłosił treściwe okolicznościowe przemówienie. Uroczystość powyższa pozostawiła miłe wrażenie u wszystkich jej uczestników.

Pietrzykowice (pow. żywiecki). Dnia 11 ub. m. odbyło się tutaj poświęcenie sikawki przy udziale Straży Pożarnych: z Żywca, Łodygowic, Zabłocia, Radziechowa, Zarzecza, Lipowa, Czernichowa, Siennej, Leśnej oraz Straży miejscowej. Zebrani druhowie, z okazji uroczystości, złożyli na ręce p. J. Mrowca, nacz. O. S. P. w Łodygowicach i zast. nacz. VIII Okręgu w Żywcu — 20 zł. dla rodziny po zmarłym tragicznie na zjeździe w Poznaniu ś. p. Druhu Olechowskim.

Czyn ten, będący przejawem poczucia łączności korporacyjnej, należy przyjąć z jaknajwiększym uznaniem, tem więcej, że sumę powyższą zebrano z drobnych ofiar, dawanych ze szczerego serca w miarę zamożności poszczególnych Druhów.

Chrzastów (pow. Włoszczowski). Sąsiednią wieś Załęże nawiedził pożar, który strawił doszczętnie sześć zagród włościańskich.

Ogień powstał o g. 2 popołudniu w części wsi najgęściej zabudowanej. Najbliższa Straż ogniuwa z Chrzastowa, odległego o sześć kilometrów, przybyła pierwsza na miejsce pożaru. Najpierwszem zadaniem dowódcztwa było powstrzymanie ognia, co w zupełności się udało. Wkrótce nadjechały Straże: z Koniecpola, Bożykowy i Maluszyna, które pożar dogasiły.

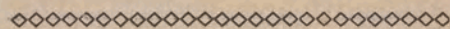
Właściciel zabudowania, w którym ogień powstał, wraz z żoną byli na targu w Koniecpolu, zostawiając w domu troje małych dzieci. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność owych dzieci, które też w ogniu życiem przypłaciły niedozór rodziców. Najstarsze miało lat 5, najmłodsze rok.

Wartość spalonych budynków i żywego inwentarza przedstawia się w przybliżeniu około 16 tysięcy złotych.

Godnym zaznaczenia faktem było to, że wszystkie przybyłe straże oddały się pod rozkazy komendanta Straży Chrzastowskiej p. K. Struzika, dzięki dobrej taktyce obrony którego pożar zlokalizowano.

Nie można też pominąć ofiarności hr. Potockiego z Chrzastowa, który na każde żądanie Straży daje do dyspozycji pięć par koni, dzięki czemu, Straż Chrzastowska może szybko stawić się u ognia.

Widz.



POŻARY.

Nowy Dwór. Dnia 1 czerwca z powodu podpalenia powstał pożar w zabudowaniach K. Fajfła. Miejscowa Straż Pożarna ogień zlokalizowała. Spłonęła komórka.

Golebin. Dnia 10 lipca r. b. wybuchł tutaj pożar w zabudowaniach Fr. Pawłowskiego. Przybyła na ratunek Straż Pożarna ogień zlokalizowała. Spłonęły: dom mieszkalny i stodoła. Przyczyna pożaru nieustalona.

**PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA
OBCEGO.**

Bethke R.: Wie schütze ich meinen Betrieb vor Feuerschaden? Ein Ratgeber in allen Angelegenheiten des vorbeugenden Brandschutzes. (VIII, 294, XIII S.) opr. Rm. 10.

Blanc et Eckel: Le Ciment Portland. (16/25 481 p. 1 200 gr.). Cart. Fr. 110.—

Nuber Friedrich: Wärmetechnische Berechnung der Feuerungs- und Dampfkessel-Anlagen. Taschenb. mit d. wichtigsten Grundlagen, Formeln, Erfahrungswerten u. Erl. f. Bureau, Betrieb u. Studium. (XII, 116 S.) kl. 8°. opr. Rm. 4.20

Reisberger Ludwig: Anleitung zum Farbenmischen für die Praxis des Zimmermalers, Anstreichers, Lackierers und

für. Schüler technischer Fachschulen. (76 S.) kl. 8°. Rm. 2.—

R. D. F. Taschenbuch für deutsche Feuerwehringenieure. (207 S.) kl. 8°. opr. Rm. 5.—

Frank Paul, Arthur: Sammlung von Gesetzen, Verordnungen und verbandssatzungen für den sächsischen Feuerwehrmann. kl. 8°. Rm. 1.—

Peters Adolf: Brandlöschanleitung „Brala“ für die bei Bränden in Heide, Wald und Moor einzusetzenden Brandwehren. (20 S.) kl. 8°. Rm. 0.40

Do nabycia w księgarni:
TRZASKA, EVERT & MICHALSKI
WARSZAWA, Hotel Europejski.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY IT.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu
WACŁAW ŁUKASIEWICZ
Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

KAŻDY STRAŻAK POZNAĆ POWINIEN:

przyczyny pożarów, środki zapobiegające powstawaniu pożarów,
podstawy budownictwa ogniotrwałego.

Obszerne wiadomości w tym zakresie znajdziecie w książce **Inż. J. TULISZKOWSKIEGO**

p. t.

Obrona przed pożarami

(TOM I-szy)

STRON 554

ILUSTRACJI 265

Cena całego tomu w barwnej oprawie zł. 17.—

(Dla straży i ich członków 10% ustępstwa)

Poszczególne działy I-go tomu oddzielnie kosztują:

Istota pożarów, ich przyczyny i podział (stron 123) cena **Zł. 3.—**

Środki zapobiegające powstaniu pożarów (stron 130) cena **Zł. 3.50**

Podstawy budownictwa ogniotrwałego (stron 300) cena **Zł. 7.50**

Skład główny w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Królewska 23)

Wysyłamy po nadesłaniu należności z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

KUPUJCIE WZOROWĄ KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY

DO PROWADZENIA BIUROWOŚCI.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej zł. 12.—, w oprawie mocnej zł. 15.— z doliczeniem 10% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”

Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

Konto P. K. O. Nr. 235.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rekopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rekopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pagowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.